

CIA odwołuje „ludobójstwo” Ujgurów w Chinach

1 maja 2021

Mało kto dziś pamięta amerykańską akcję propagandową przez napadem na Irak, więc jej mechanizm można powtarzać w nieskończoność... Chyba, że się po drodze noga powinie. W amerykańskich kampaniach medialnych o zasięgu planetarnym pierwszą rolę zawsze odgrywa CIA, oczywiście na tradycyjne zamówienie polityczne, wpływające od rządzących w Waszyngtonie. Kiedy politycznym celem stały się konkurencyjne Chiny, postanowiono użyć chińskich Ujgurów z Sinciangu, gdyż odznaczyli się w Syrii, gdzie jako członkowie Państwa Islamskiego (PI) mieli ten sam cel, co Stany Zjednoczone: obalić miejscowy rząd.

Przykładem reprodukcji amerykańskich wzorców medialnych może być niedawny artykuł w [Oko.press](#), ale z pewnością polscy czytelnicy spotkali się już z podobnymi: są one modułowe, by poszczególne media mogły np. wybierać pewne kluczowe elementy opowieści czy zmieniać ich kolejność, by teksty choć trochę różniły się między sobą. [Akurat artykuł w Oko.press](#) jest super-klasyczny, zawiera w zasadzie wszystkie wymysły powtarzane medialnie z powodu prostego, by nie powiedzieć prostackiego mimetyzmu.

Mamy tu oczywiście zdjęcie satelitarne, które może przedstawiać cokolwiek, z odpowiednim podpisem, z gatunku tych, które CIA podawała kiedyś swoim szefom, by mogli kłamać na temat „broni masowej zagłady” w Iraku. Mamy komplet słów kluczowych: „ludobójstwo”, „obozy koncentracyjne”, „milion”, „totalna kontrola”, „gwałty”, „sterylizacja”, „pobieranie organów”, aż po „niewolnictwo”, a wszystko to w sosie seryjnej, wzruszającej human story, tj. „świadcstw” emigrantów.

CIA rozpoczęła pisanie gotowców dość późno, w 2018 r., kiedy Trump był już w środku swej antychińskiej krucjaty. Najpierw chińscy Ujgurzy byli tylko „prześladowani”, by historia dotarła w końcu do „ludobójstwa”, które to słowo oficjalnie pojawiło się też dość późno, wypowiedziane przez szefa amerykańskiej dyplomacji Mike’a Pompeo pod koniec kadencji Trumpa i zostało zaraz powtórzone przez Bidena na początku jego własnej kadencji.

Niektórzy Ujgurzy byli rzeczywiście prześladowani – od 2014 – roku proklamowania Państwa Islamskiego w Syrii. Przez Chiny przetoczyła się wówczas wielka fala krwawych zamachów, jak na filmiku poniżej, gdzie grupa islamistów zarżnęła 31 osób i 131 ciężko raniła. To było na dworcu w Kunming, stolicy prowincji Yunnan, na początku marca 2014 r.

<https://strajk.eu/wp-content/uploads/2021/04/Kunming-Yunnan-2014-RvgC0JK37bMc3nt.mp4>

Ujgurscy islamiści, w zasadzie oficjalnie wspomagani przez Turcję Erdogana, już wtedy bardzo obecni w Syrii, zarówno w pronatowskiej Al-Kaidzie, jak i PI, idealnie nadawali się do ogólnoswiatowej kampanii propagandowej, bo skład narodowościowy syryjskich ugrupowań terrorystycznych był nieznany ogółowi zachodnich dziennikarzy. Na prośbę Amerykanów, kilka zachodnich koncernów ubraniowych przestało kupować bawełnę z Sinciangu, bo wymyślono, że zbierają ją „ujgurscy niewolnicy”. Wtedy jednak pojawił się problem.

Oczywiście w Sinciangu od dawna bawełnę zbierają kombajny, co nie miało znaczenia, działać miał wyobrażony obraz, jak z czasów niewolnictwa Afroamerykanów w USA. Wszystko niby było ok, ale zorientowano się, że ów obraz odsyła jednak do Ameryki, i to nieprzychylnie. Na dodatek wypłynęła sprawa koszmarnych, amerykańskich obozów koncentracyjnych dla imigrantów (w tym dzieci) na granicy z Meksykiem. Zaczęło się powolne wychodzenie rakiem z „ludobójstwa” w Sinciangu. Dziś są raczej małe szanse, by Biden powtórzył ten termin.

Kiedy wypowiedział to ów jedyny raz, sekretariat stanu przygotował analizę, według której „nie ma żadnych dowodów” na „ludobójstwo” w Chinach. Wątek podjął „Washington Post”, który skrytykował całą „kontrproduktywną” akcję propagandową CIA, aż 20 kwietnia w Project Syndicate ukazał się artykuł Jeffreya Sachsa (nauczyciela „terapii szokowej” Balcerowicza, który w przeciwieństwie do Balcerowicza zmienił poglądy w tej kwestii) i Williama Schabasa, znanego prawnika, specjalisty od ludobójstw i tortur pt. „Zarzuty o ludobójstwie w Sinciangu są nieusprawiedliwione”.

Project Syndicate to sieć 459 mediów w 150 krajach świata, wyrażający na ogół liberalne poglądy amerykańskich rządów i publikujący również propagandowe wrzutki CIA, przebrane za humanitarne opowieści. Wygląda więc na to, że Biden nie powtórzy już „ludobójstwa” i reszty głupstw, chyba, że nie zachowa przytomności umysłu. Oczywiście prawo bezwładności sprawi, że jakiś czas prasa będzie nas częstować Ujgurami, ale forsowany front propagandowy się zmieni, CIA uderzy pewnie w coś innego.

W artykule z Oko.press zamieszczono niemal wszystkie elementy opowieści głoszone od ośmiu lat przez Niemca pracującego dla Amerykanów Adriana Zenza, członka sekty Born Again, do której należy młodszy Bush. Głosi on, że to sam Bóg nakazał mu walczyć z Chinami (tak mówił m.in. w wywiadzie dla „Wall Street Journal”) i jednocześnie wzywa do nawrócenia Żydów, by „nie spłonęli na stosie piekielnym”. To typowy człowiek amerykańskiej skrajnej prawicy, antykomunista i skrajny homofob oraz mizogin, któremu imponuje „czystość (radykałnego) islamu”. Póki w Polsce dziennikarze nie zorientują się, że USA zmieniają ujgurski front, będą jeszcze być może korzystać z jego właściwości umysłowych.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu